

# PRASOWA DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO W LATACH 1850–1862

PIOTR PRZYBYTEK

Institut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego

## ABSTRACT

### Press Publishing Activities of Cracow Economic and Agricultural Society in the years 1850–1862

The first part of the article "Press Publishing Activities of Cracow Economic and Agricultural Society in the years 1850–1862" presents the Society's attempts to establish its press organ in Cracow's newspaper market for a longer time. Appendix to the "Time" Dedicated to Industry, Agriculture, and Farming Technology (1850), independent semi-annual Annual of the Imperial-Royal Cracow Economic and Agricultural Society (1851–1853), and Agro-Industrial Weekly (1854–1862) were established. Journalistic genres and columns characteristic of these three periodicals were discussed in the article. Also presented was the unrealized plan of the Society: to publish a magazine „for the people”. During these several years, the Society did not lack determination and flexibility in their attempts to publish their own magazine.

**Keywords:** 19th century, Cracow, Cracow Economic and Agricultural Society, agricultural press, folk press, press genres, press columns, press authors, press subject matter

Za początki czasopiśmiennictwa rolniczego w Polsce można uznać *Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczzone* wydawane w Warszawie przez Wawrzyńca Mitzlera de Koloff, począwszy od 1758 r., oraz kalendarze, zwłaszcza Stanisława

✉ Adres do korespondencji: Institut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Jabłonowskich 5, 31-114 Kraków; [piotr.przybytek@poczta.onet.pl](mailto:piotr.przybytek@poczta.onet.pl)

Duńczewskiego, wydawane od 1751 r., a zajmujące się m.in. hodowlą, poradami weterynaryjnymi, pszczelarstwem i ogrodnictwem<sup>1</sup>. W epoce zaborów w gospodarce polskiej dominowało rolnictwo, nic więc dziwnego, że czasopiśmiennictwo rolnicze miało duże znaczenie<sup>2</sup>.

We Lwowie w latach 1835–1837 wydawano *Ziemanina Galicyjskiego*<sup>3</sup> – zapewne pierwszy periodyk rolniczy w tym mieście.

W Krakowie Mariusz Jakubek, badając prasę krakowską z lat 1795–1918, doliczył się 30 tytułów prasy rolniczej<sup>4</sup>; pierwsze tego typu czasopismo, według moich ustaleń, ukazało się już w 1806 r. (jeśli nie liczyć kalendarzy o tej tematyce). Był to *Dziennik Gospodarski Krakowski*<sup>5</sup>. Ten periodyk rolniczy, jak i dwa następne pisma tego rodzaju były inicjatywami pojedynczych osób. Dopiero w połowie lat 40. XIX stulecia tutejsze towarzystwo rolnicze zapragnęło wydawać pismo. W prezentowanym artykule omówię pierwszych kilkanaście lat działalności tegoż towarzystwa na tym polu.

U schyłku Rzeczypospolitej Krakowskiej, 10 XI 1845 r., 17 ziemian zawiązało komitet, który wypracował: „statut Komitetu Gospodarczo-Rolniczego zawiązanego w okręgu wolnego miasta Krakowa”<sup>6</sup>, zatwierdzony przez Senat Krakowski 30 XII 1845 r.<sup>7</sup> W 1847 r. nazwę zmieniono na Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze w Krakowie<sup>8</sup>.

Już statut z 30 XII 1845 r. zobowiązywał Komitet do wydawania własnego pisma, czego jednak zrazu nie udało się zrealizować ze względu na brak funduszy i wydarzenia 1846 r.<sup>9</sup>

W 1848 r. planowano wydawać pismo rolnicze pt. *Dziennik Rozpraw*. W tym celu zamieszczono w *Gazecie Krakowskiej* odezwę wzywającą do nadsyłania artykułów. Znow jednak dały o sobie znać niedostatki finansowe, a do tego zabrakło materiałów, więc rzecz odroczone<sup>10</sup>.

<sup>1</sup> To ostrożna propozycja Witolda Lipskiego (zob.: W. Lipski: *Czasopisma rolnicze*, [w:] J. Maślanka (red.): *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 53).

<sup>2</sup> J. Myśliński: *Prasa polska w dobie popowstaniowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław: *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 72.

<sup>3</sup> J. Jarowiecki: *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008, s. 37.

<sup>4</sup> Zob.: M. Jakubek: *Prasa Krakowa 1795–1918. Statystyka i typologia*, [w:] H. Kosętko (red.): *Kraków–Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki*, t. VIII, Kraków 2006, s. 323.

<sup>5</sup> Zob.: *Dziennik Gospodarski Krakowski*, pierwszy zeszyt ukazał się w październiku 1806 r., a ostatni, jedenasty, w sierpniu 1807 r.

<sup>6</sup> J.A. Lippoman: *Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za czas od r. 1845 do r. 1895*, Kraków 1898, s. 13.

<sup>7</sup> *Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy* (dalej: *TR-P*) 1 I 1854, nr 1, s. 1.

<sup>8</sup> A.H. Stachowski i in: *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 1004. Efemerycznie towarzystwo rolnicze działało w Krakowie już pod koniec drugiej dekady XIX stulecia (zob.: K. Follprecht: *Nieznane początki Towarzystwa Rolniczego w Krakowie*, *Rocznik Krakowski* 2011, t. LXXVII, s. 55 i n.).

<sup>9</sup> *TR-P* 1 I 1854, nr 1, s. 1.

<sup>10</sup> J.A. Lippoman: *iw.*, s.104.

Dopiero z początkiem 1850 r. zaczęto energicznie działać w tej sprawie. Zaaapelowano do członków zalegających ze składkami o stosowne wpłaty, tłumacząc, iż brak funduszków uniemożliwia Towarzystwu działalność, a w szczególności wydawanie pisma<sup>11</sup>. Na ogólnym zebraniu 18 II 1850 r. postanowiono wydawać *Tygodnik Rolniczy*. Aby pokryć koszty redakcji i druku, wyemitowano 136 sztuk akcji po 25 złp. Zakładano, że akcjonariusze mieliby zapewniony dochód z prenumeraty i nadwyżek pieniędzy ze sprzedaży akcji. Hrabia Adam Potocki zgodził się udostępnić ze zniżką swoją drukarnię<sup>12</sup>. Jednak przedsięwzięcie nie powiodło się, bo nie udało się wyprzedzić akcji, mimo iż znaczna ich część została rozdysponowana na lutowym zebraniu<sup>13</sup>.

Towarzystwo przyjęło zatem propozycję dziennika *Czas*, który zgodził się na wydawanie raz w miesiącu: *Dodatku do „Czasu” poświęconego przemysłowi, rolnictwu i technologii gospodarskiej*. Rozpoczęto wydawanie *Dodatku* tym chętniej, że *Czas* miał 1000 pozakrakovskich prenumeratorów, z których liczni zajmowali się rolnictwem. Ostatecznie w drugiej połowie 1850 r. ukazało się 6 numerów *Dodatku* (15. każdego miesiąca). Jednakże nowe przepisy z początku 1851 r., podwajając ceny ekspedycji i transportu, utrudniły wydawanie dodatków przy dziennikach. Redakcja *Czasu* zmuszona więc była zaprzestać publikacji *Dodatku*.

Mimo to Towarzystwo nie przestało zasilać pisma rozprawami i wiadomościami gospodarczymi. Większe jednak rozprawy nie mogły się w *Czasie* ukazywać. Nic dziwnego, że w Towarzystwie powrócono do myśli o osobnym piśmie. 25 III 1851 r. znów zdecydowano, aby je wydawać, powierzając Komitetowi dbałość o jego redakcję<sup>14</sup>. W ten sposób od połowy 1851 r. w półrocznych odstępach zaczął wychodzić *Rocznik c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego*<sup>15</sup>.

„*Rocznik c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego*”  
i „*Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy*” na krakowskim rynku prasowym  
(lata 1851–1862)

W przedmowie do I zeszytu krytycznie omówiono inne wychodzące wtedy w języku polskim pisma rolnicze. *Rozprawom c.k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego* zarzucono, iż zbyt intensywnie zajmują się obradami i czynnościami

<sup>11</sup> Komitet Nieustający c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego W.K. Krakowskiego, *Czas* 30 I 1850, nr 25, s. 2.

<sup>12</sup> C.K. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze W. Ks. Krakowskiego, *Czas* 23 II 1850, nr 45, s. 1.

<sup>13</sup> Komitet C.K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego, *Czas* 12 III 1850, nr 59, s. 6.

<sup>14</sup> Wstęp, *Rocznik c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego* 1851/2, z. 1, s. IV–V.

<sup>15</sup> *TR-P* 1 I 1854, nr 1, s. 1.

samego Towarzystwa<sup>16</sup>, a poza tym, że periodyk ten: *nie jest zbiorem wiadomości rolniczych; lecz się głównie zajmuje socjalnymi potrzebami mieszkańców kraju*<sup>17</sup>. Z kolei uzupełnieniu tego pisma, tygodnikowi *Pamiętnik Gospodarski*, wytknięto, że chociaż publikuje ważne i ciekawe wiadomości, nie ma stałego planu działania, poprzestając na korespondencjach, więcej rozprawiając, niż ucząc<sup>18</sup>.

Niczego konkretnego nie zarzucano wychodzącym dwa razy na rok warszawskim *Rocznikom Gospodarstwa Krajowego*, jednak – próbując wytłumaczyć przyczynę ich niepopularności – napomknięto o zbyt małym dostosowaniu pisma do potrzeb krajowego rolnictwa i za dużym skupianiu uwagi na gospodarstwach angielskich. Wychodzącego w Wielkopolsce *Ziemiańszczyzna* uznano za najlepsze pismo, niestety równocześnie podnosząc kwestię nieprzydatności zawartych w nim wiadomości dla zacofanych – w porównaniu z poznańskimi – gospodarstw galicyjskich<sup>19</sup>.

Jednocześnie wytyczono główny cel *Rocznika*, a mianowicie: informowanie o *wszystkiem co wiadomość wiejskiego gospodarza stanowić powinno*<sup>20</sup>. Pismo miało być w założeniu: *organem rad i przestróg*<sup>21</sup>. Nie łudzono się jednak, iż pod względem naukowym i praktycznym dorówna ono *Rocznikom Gospodarstwa Krajowego* i *Ziemiańszczyźnie*. Zdawano sobie też sprawę z trudności towarzyszących wydawaniu pisma rolniczego<sup>22</sup>.

*Rocznik* sprzedawał się źle, nie pokrywając kosztów nakładu nawet w połowie, choć przedruki jego artykułów ukazywały się w innych pismach rolniczych, np. w dodatku rolniczym *Dziennika Warszawskiego*. Zatem po 2 latach – ukazały się łącznie 4 zeszyty – zrezygnowano z jego wydawania. Uznano, iż główną przyczyną niepowodzenia periodyku było nienadążanie za szybkim postępem rolnictwa. Zwracano również uwagę, że także handel rolniczy wymaga pilnych do-

<sup>16</sup> Wstęp, *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. V. Towarzystwo Gospodarskie Galicyjskie utworzono we Lwowie 3 VII 1845 r. (zob.: np. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1876*, Lwów 1876, s. 573), a więc na kilka miesięcy przed zawiązaniem się Komitetu Gospodarczo-Rolniczego dla okręgu Wolnego Miasta Krakowa. Powstanie Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego to zasługa księcia Leona Sapiehy, który został jego pierwszym prezesem (zob.: S. Kieniewicz: Adam Sapieha i Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie w przededniu powstania styczniowego (1860–1862), *Ziemia Czerwińska*, R. II, z. I, Lwów 1936, s. 71–73). Towarzystwo to działało we wschodniej Galicji, gdy terenem działalności Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego była pozostała, zachodnia, część tego zaboru.

<sup>17</sup> Zob.: Wstęp, *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. V.

<sup>18</sup> Tamże, s. VI. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie i Towarzystwo Gospodarskie Galicyjskie działały obok siebie w jednym kraju. Sytuacja taka poniekąd przymuszała je do cichej rywalizacji. Nie powinna więc zbytnio dziwić krytyka periodyków Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego ze strony Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego. *Czas* otwarcie wytknął obydwu towarzystwom, że ich współzawodnictwo szkodzi krajowi (zob.: Ck. Towarzystwa gospodarcze w Galicji, ich czynności i ogólne zgromadzenia, [w:] *Przegląd usiłowań rolniczo-przemysłowych*, *Czas* 28 II 1858, nr 48, s. 2).

<sup>19</sup> Wstęp, *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. VI–VIII.

<sup>20</sup> Tamże, s. XII.

<sup>21</sup> Tamże, s. X.

<sup>22</sup> Tamże, s. IX.

niesień i dlatego na ogólnym zebraniu w czerwcu 1853 r. postanowiono wydawać *Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy*. Zaczął się on ukazywać z początkiem 1854 r.<sup>23</sup>, a redakcję powierzono Marcelemu Jawornickiemu, sekretarzowi Towarzystwa. W przeciwieństwie do księdza Adama Jakubowskiego, pełniącego funkcję redaktora *Rocznika* bezpłatnie, Jawornicki miał pobierać roczną pensję<sup>24</sup>.

W opublikowanej w *Czasie* odezwie, informującej o *Tygodniku* i ogłaszającej przedpłatę na niego, zapowiedziano, iż redakcja będzie się starać, aby pismo było praktyczne i dotyczyło spraw miejscowych. Artykuły krajowe miały stanowić główną jego część. Tym samym próbowano uniknąć błędu, który miał być przyczyną niepowodzeń *Roczników Gospodarstwa Krajowego*. Jednocześnie zapowiedziano, iż ta praktyka nie oznacza rezygnacji z informowania o ciekawych odkryciach i innych kwestiach z zakresu rolnictwa, jeśli informacje o nich pojawiają się w pismach zagranicznych.

*Tygodnik* miał być poza tym organem urzędowym Towarzystwa. Miały się w nim pojawiać rozporządzenia władz dotyczące rolników oraz sprawozdania i ogłoszenia Komitetu. Nie zapomniano również o uczestniczeniu w sprawach handlowych, oświadczając, że redakcja – za pośrednictwem swych korespondentów w kraju i na zagranicznych targach – będzie się starać wpływać na stosunki handlowe w Galicji, ponadto będzie powiadamiać o problemach handlu i cenach bieżących oraz o głównych sprawach przemysłu. Planowano też druk rozpraw dotyczących wszystkich dziedzin rolnictwa, a także przeglądy dzieł i pism rolniczych oraz rolnicze rozmaitości.

Tak przedstawiano założenia programowe *Tygodnika*<sup>25</sup>. Nie wszystkim jednak one odpowiadały, bo szybko pojawiła się krytyka. Na łamach *Tygodnika* o to, jaki powinien być charakter prasy rolniczej, spierali się Ludwik Szumańczowski i Alojzy Fibich. Pierwszy chciał czasopisma czysto praktycznego, środkiem do urzeczywistnienia czego miała być jak najliczniejsza korespondencja. Chciał *żywej dyskusji* między rolnikami praktykami. Uważając, że przykład jest skuteczniejszy od wszelkiej nauki, był przeciwny opisom gospodarstw zagranicznych, choćby najlepszych. Preferował wyłącznie tematykę gospodarstw krajowych, nawet i nie na najwyższym stopniu doskonałości – żeby tylko *choć trochę postąpiły w ulepszeniach*. Szumańczowski atakował wyjęte z niemieckich dzienników artykuły zawierające dużą dawkę teorii (analiza chemiczna, fizjologia roślin), z których zrozumieniem rolnicy galicyjscy mogli mieć problemy. Krytykował też opisy najdoskonalszych gospodarstw angielskich<sup>26</sup>.

Fibich natomiast, mimo iż zasadniczo zgadzał się z Szumańczowskim, że pismo powinno się wystrzegać zagranicznych artykułów przynoszących informacje z teorii rolnictwa, to jednak uważał, że nie można zupełnie się jej wyrzec. Odpowiadając Szumańczowskiemu – który był przeciwny opisom doskonałych angielskich

<sup>23</sup> TR-P 1 I 1854, nr 1, s. 1–2.

<sup>24</sup> J.A. Lippoman: jw., s. 104.

<sup>25</sup> Ogłoszenie przedpłaty, *Czas* 17 XII 1853, nr 288, s. 1.

<sup>26</sup> L.S[z u m a n i c z o w s k i]: Korespondencja, TR-P 22 I 1854, nr 4, s. 30–31.

skich gospodarstw – wskazywał na charakterystykę gospodarstwa irlandzkiego zamieszczoną w numerze 3 i 4 *Tygodnika*.

Ta mała, bo 125-morgowa dzierżawa nie była usytuowana na glebie o najwyższym stopniu żyzności, a prowadzono ją bez pomocy maszyn i *usiłowań experimentalnych*, jedynie czteropolową rotacją: rzepy, owsa, koniczyny i pszenicy, a więc w połowie składającą się z ziarna. Mimo to dawała ona 23,086 złp. rocznego dochodu<sup>27</sup>. Rzeczywiście ówczesne gospodarstwa galicyjskie były bardzo rozdrobnione<sup>28</sup>, zboża zajmowały tutaj przeszło połowę zasiewów<sup>29</sup>, a w upowszechnieniu maszyn rolniczych kraj ten wyprzedzał jedynie ziemie zabrane<sup>30</sup>.

Zatem owo irlandzkie gospodarstwo funkcjonowało w warunkach podobnych do warunków wielu gospodarstw galicyjskich. Potrafiło jednak przynieść spory dochód. Dlatego Fibich wierzył, iż dałoby się i tutaj zaprowadzić takie gospodarstwo i osiągnąć tej samej wysokości dochód, jeśli by stosowano wyłożone w tym artykule zalecenia. Oczywiście poglądy, iż nie można pogardzać wzorami obcymi, łączył on z innym: że nie można kopiować ich bezmyślnie, nie zwracając uwagi na okoliczności miejscowe<sup>31</sup>.

Zmiana formy pisma na nic się zdała. *Tygodnik* również nie zyskał popularności, choć ukazywał się 8 lat<sup>32</sup>. Początkowo nakładcą był księgarz Juliusz Wildt<sup>33</sup>. Angażując się w wydawanie *Tygodnika*, drukował część egzemplarzy za darmo, a nawet wspomagał Towarzystwo kwotą 250 złr. rocznie. Jednak już w 1856 r. zrezygnował, bo ponosił straty. Od tego czasu Komitet musiał wydawać *Tygodnik* bez pomocy<sup>34</sup>. Z 333 prenumeratorów 163 było członkami Towarzystwa (było ich wtedy 252).

### *Niezrealizowane plany wydawania własnego pisma „dla ludu” i koniec Tygodnika (1862)*

Pod koniec okresu wydawania *Tygodnika* pojawiły się projekty pisma przeznaczonego „dla ludu”. Wyznaczona w tej sprawie komisja przedwstępna zakładała w sprawozdaniu przedstawionym na posiedzeniu Komitetu 19 lutego 1861 r., iż planowane wydawnictwo byłoby niezależne od Komitetu i Towarzystwa, choć

<sup>27</sup> A. Fibich: Uwagi z powodu korespondencji p. L.S. w *Tygodniku Rolniczym* Nr 4, TR-P 5 II 1854, nr 6, s. 43–44.

<sup>28</sup> Zob.: A. Chwałba: *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2005, s. 506; S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996, s. 289; J. Zdrada: *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2005, s. 696–697.

<sup>29</sup> Bezwzględnie dominujące rośliny zbożowe zajmowały w latach 1876–1913 średnio 56,2% obszaru uprawnego Galicji (zob.: P. Franaszek: *Produkcja roślinna w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995, s. 33–34).

<sup>30</sup> Zob.: J. Zdrada: jw., s. 702.

<sup>31</sup> A. Fibich: jw., s. 44.

<sup>32</sup> J.A. Lippoman: jw., s. 105.

<sup>33</sup> Zob.: M. Jakubek: *Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia*, Kraków 2004, s. 355.

<sup>34</sup> J.A. Lippoman: jw., s. 105.

Komitet miał się nim opiekować w takim zakresie, aby zapewnić mu poczytność i rozpowszechnienie. Materiały, które miały być pisane prostym językiem<sup>35</sup>, opierałyby się na *podstawie religijnej, społecznej i narodowej*<sup>36</sup>. Dla uniknięcia zbędnych formalności pismo miało wychodzić nieregularnie.

Kwestie te dyskutowano. Członek Towarzystwa Leonard Węzyk był zdania, iż pismo powinno jednak wychodzić regularnie, choć w mniejszej objętości, a do tego poruszać kwestie polityczne, obchodzące – jego zdaniem – ludność chłopską. Dzięki temu miałyby sobie zapewnić poczytność. Inny członek, Walery Wielogłowski, objaśniał, iż komisja miała w planach pismo polityczne wychodzące regularnie, z czego zrezygnowano ze względu na potrzebną kaucję. Wiceprezes Franciszek Paszkowski był nawet zdania, że należy się całkowicie wycofać z tego przedsięwzięcia, skoro miało być niezależne od Towarzystwa, prezes, hrabia Henryk Wodzicki uważał jednak, że należy spełnić wolę zebrania ogólnego, które powierzyło tę sprawę Komitetowi.

Pośrednie stanowisko zajmował ksiądz Leopold Górnicki. Chciał on wydawać dwa pisma, z których pierwsze, o treści politycznej, pozostawiono by prywatnemu przedsiębiorstwu, a drugim, mającym wywierać wpływ moralno-religijny, zajęłoby się Towarzystwo. Ostatecznie znów wyznaczono mającą się dalej zajmować tą sprawą komisję, w składzie której zasiedli m.in.: Paszkowski, Górnicki, Wielogłowski i hr. Władysław Koziębrodzki<sup>37</sup>.

Na jednym z kolejnych posiedzeń, 9 kwietnia tego samego roku, Wielogłowski zaproponował, aby planowane pismo miało 4 działy (1. wiadomości polityczne, 2. teorię rolniczą, 3. powinności moralne, przykłady, nekrologi znakomitych włościan, 4. wiadomości handlowe). Zatytułowane miało być: *Piast. Tygodnik wiejski*<sup>38</sup>.

Komisja przedstawiła rezultaty swojej pracy pod koniec maja 1861 r., stwierdzając, iż pismo z początku nie mogłoby się utrzymać z własnych dochodów, dlatego proponowała wspomóc je zaliczką 60 florenów<sup>39</sup>. Z pomocą przyszedł Wielogłowski, wydający i redagujący *Ognisko*<sup>40</sup>, który oświadczył, że może odstąpić koncesję Towarzystwu, które dołożyłoby do periodyku artykuły dla ludu o treści politycznej. Komitet chętnie przyjął tę propozycję, zgadzając się wspomóc finansowo z funduszków Towarzystwa pierwsze potrzeby takiego pisma<sup>41</sup>. Ostatecznie jednak w lipcu 1861 roku pomysł upadł, ponieważ proponowany przez Wielo-

<sup>35</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 19 lutego 1861, Księga protokołów posiedzeń Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Krakowie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Organizacje społeczne o charakterze gospodarczym – zbiór szczątków zespołów, sygn. 29/536/1, s. 169–170.

<sup>36</sup> Tamże, s. 170.

<sup>37</sup> Tamże, s. 170–171.

<sup>38</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 9 kwietnia 1861, Księga protokołów..., s. 187.

<sup>39</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 28 maja 1861, Księga protokołów..., s. 198.

<sup>40</sup> Szerzej o działalności W. Wielogłowskiego, jako wydawcy i redaktora *Ogniska* zob.: J. Kuzicki: *Krakowskie czasopismo Ognisko w latach 1860–1862, 1865*, [w:] H. Kosętko (red.): *Kraków–Lwów...*, t. VII, Kraków 2005, s. 386 i n.

<sup>41</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 27 czerwca 1861, Księga protokołów..., s. 207.

głowskiemu na redaktora ksiądz Górnicki odmówił, tłumacząc, że nie mieszka na stałe w Krakowie.

Równocześnie zaczęto się zastanawiać, czy warto dalej wydawać mało popularny *Tygodnik*. Pojawiły się pomysły, aby zamienić go na dziennik o treści politycznej albo zlikwidować go, a wydawać *Ognisko*, które zarazem zajmowałoby się sprawami Komitetu i Towarzystwa. Ostatecznie problem zamknięcia *Tygodnika* postanowiono rozstrzygnąć uchwałą ogólnego zebrania, a wydawanie odrębnego dziennika politycznego Komitet powierzył staraniom wyłonionej komisji<sup>42</sup>.

W sprawie pisma dla ludu – uznając, że zasługujące na rozpowszechnienie periodyki tego rodzaju mogą wychodzić poza Krakowem – upoważniono na początku października 1861 r. komisję do przejrzenia takich pism wychodzących we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i przedstawienia o nich opinii Komitetowi<sup>43</sup>. Pomysł taki brała już pod uwagę komisja przedwstępna w lutym tegoż roku<sup>44</sup>.

Za najbardziej odpowiednie wydawnictwa periodyczne uznano: wydawany we Lwowie *Dzwonek*, następnie *Rok Wiejski* i *Czytelnię Niedzielną*, przy czym na posiedzeniu 5 listopada 1861 r. postanowiono na razie poprzestać na promowaniu *Dzwonka*. W tym celu Komitet zdecydował, by porozumieć się z jego redakcją i zorientować, czy nie udzieliłaby zniżki w razie zamówienia znacznej liczby egzemplarzy. Po otrzymaniu odpowiedzi planowano do korespondentów rozpisać okólnik zalecający to pismo i ofiarowujący pośrednictwo Komitetu przy jego zakupie. Dodatkowo członkowie Komitetu zasiadający jednocześnie w komisji mieli obowiązek ciągłego czuwania nad pismem, a w razie konieczności korespondowania z jego redaktorami<sup>45</sup>.

Niejasno o postępkach w tej sprawie poinformowało sprawozdanie z ogólnego zebrania, które miało miejsce w lutym 1862 r. Redakcja *Dzwonka* miała uwzględnić *niektóre uwagi* – jakie konkretnie, nie podano – kierowane do niej ze strony komisji. Równocześnie – też bez skonkretyzowania – zaznaczono, że Komitet planuje *dalsze kroki* w tej sprawie. Całkowicie natomiast miano zrezygnować z samodzielnego wydawania oddzielnego pisma „dla ludu”, przyznając, iż dopiero zmiana „ustawy drukowej” umożliwiłaby zrealizowanie tego przedsięwzięcia<sup>46</sup>.

Na tym zebraniu rozstrzygnął się los *Tygodnika*. Koziebrodzki, próbując wyjaśnić przyczyny jego niepowodzenia, nie odmawiał redakcji biegłości w kierowaniu pismem. Winne jego zdaniem miały być zewnętrzne okoliczności. Po pierwsze brak funduszy przesądził, że *Tygodnik* nie stał się pismem praktycznym, lecz naukowym i teoretycznym, więc niepopularnym. Po drugie, cały ciężar re-

<sup>42</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 9 lipca 1861, Księga protokołów..., s. 210.

<sup>43</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 1 października 1861, Księga protokołów..., s. 219.

<sup>44</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 19 lutego 1861, Księga protokołów..., s. 170.

<sup>45</sup> Posiedzenie Komitetu dnia 5 listopada 1861, Księga protokołów..., s. 227.

<sup>46</sup> Sprawozdanie z posiedzeń Ogólnego Zgromadzenia członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego 1862 roku, *TR-P* 1861/62, nr 46, s. 366–367.



dakcji miał spaść na jedną osobę, dobierając artykuły z pism zagranicznych, wydawanych w krajach bardziej rozwiniętych.

Ponieważ prenumerata się tak zmniejszyła, iż Koziembrodzki przewidywał, że nie pokryje kosztów druku i przesyłki – zaproponował, aby każdy członek czynny niezalegający ze składkami dostawał bezpłatnie *Tygodnik*, a redakcja otrzymywałaby z kasy Towarzystwa po 4 złr. od każdego członka. Obliczał, iż prenumerata za 700 członków i po 6 złr. od 150 prenumeratorów spoza Towarzystwa przynieśie – po odciążeniu kosztów druku, papieru, stempli i poczty – 2200 złr. Zapewnienie materialnego bytu zobowiązałoby redakcję do uczynienia pisma bardziej praktycznym. Sześciuosobowa komisja (po trzech ludzi z Komitetu i Towarzystwa), wybrana przez ogólne zebranie, miała w założeniu Koziembrodzkiego zapewnić Towarzystwu stały wpływ na kierunek pisma, a także pomagać redakcji.

Drugi z wnioskodawców, Paszkowski, postulował z kolei to, przed czym wzbierał się Koziembrodzki, czyli obowiązkową prenumeratę po 5 złr. dla krakowian i 6 złr. dla członków spoza Krakowa. Ci, którzy nie byliby w stanie ponosić tych kosztów, mieli być z nich zwolnieni. Możliwy niedobór miał w miarę możliwości pokrywać Komitet z funduszy Towarzystwa. Pismo miała zreformować 25-osobowa komisja najbardziej zainteresowanych osób, współdziałająca z redaktorem.

Wnioski wywołały dyskusję, w czasie której znów pojawiły się pomysły połączenia *Tygodnika* z *Ogniskiem*. Ostatecznie po głosowaniu zdecydowano, że pismo ma być nadal wydawane, a wszyscy członkowie będą zobowiązani do rocznej składki na ten cel w wysokości 3 złr. z możliwością pokrycia niedoboru z funduszy Towarzystwa. Program pisma miała ułożyć komisja, wybrana w tym celu przez Komitet<sup>47</sup>. Tym sposobem zaczęto wydawać periodyk o nazwie *Dziennik Rolniczy*<sup>48</sup>, wychodzący co dwa tygodnie do końca lat sześćdziesiątych<sup>49</sup>.

### *Gatunki prasowe i rubryki pojawiające się w czasopismach Towarzystwa*

Już w czwartym numerze *Dodatku* z 15 listopada pojawiły się recenzje. Omówiono wtedy: „Poradnik weterynaryi gospodarskiej, dla użytku ziemian i lubowników koni”, napisany przez Jakuba Lewandowskiego, „O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów” autorstwa Józefa Łepkowskiego<sup>50</sup> oraz czasopismo rolnicze wychodzące w Warszawie: *Roczniki Gospodarstwa Krajowego*. Autorem recenzji był najwidoczniej ksiądz Jakubowski, podpisujący się inicja-

<sup>47</sup> Tamże, nr 50, s. 425–427.

<sup>48</sup> Encyklopedia Krakowa, s. 1004.

<sup>49</sup> J.A. Lippoman: jw., s. 105. Autor ten, informując o zmianie częstotliwości, pomija fakt zmiany nazwy.

<sup>50</sup> Zob.: Nowe książki gospodarskie, *Dodatek do Czasu poświęcony przemysłowi, rolnictwu i technologii gospodarskiej*, *Czas* 15 X 1850, nr 4, s. 4.

łem „J.”<sup>51</sup>. Ów „J.” jeszcze się nieraz pojawiał w roli recenzenta na łamach *Dodatku*<sup>52</sup>. Również w *Roczniku* drukowano recenzje, na przykład książki Jana Mittelstaedta „Uwagi nad gospodarstwem wiejskim”<sup>53</sup> i Reinholda Nobisa „Dokładna i praktyczna książka podręczna o wszystkich odnogach gospodarstwa wiejskiego, dla gospodarzy i uczących się gospodarstwa”<sup>54</sup>.

Zarówno w *Roczniku*, jak i w *Tygodniku* obowiązkowo publikowano sprawozdania z ogólnych zebrań Towarzystwa odbywających się zazwyczaj raz na rok, co nie dziwi, skoro były owe tytuły organami tegoż Towarzystwa i wcale się z tym nie kryły<sup>55</sup>. W przypadku *Rocznika* zdradzał to już pełen tytuł.

Owe sprawozdania zamieszczano w *Roczniku* jako „Protokoły”, a w *Tygodniku* jako „Sprawozdania”. Pomimo różnych nazw ich układ zasadniczo był podobny. Zawsze rozpoczynano je od wykazu obecnych na zebraniu członków. Obowiązkowe było również<sup>56</sup> „sprawozdanie w sprawozdaniu”, czyli rodzaj raportu z działalności Komitetu od ostatniego ogólnego zebrania. Odczytywał je na ogólnym zebraniu prezes lub sekretarz Towarzystwa. Zgromadzeni członkowie, jak i czytelnicy obydwu organów prasowych dowiadywali się z niego, czego Komitet dokonał w ostatnim czasie.

Następnie zebrani dyskutowali na bieżące tematy z dziedziny rolnictwa, które przedstawiano im w wyprzedzeniu w formie pytań, by mogli się przygotować do debaty. Z czasem zaczęto wykorzystywać do tego prasę Towarzystwa: w numerach poprzedzających ogólne zebrania wynotowywano te tematy w punktach. Członkowie mogli zabierać głos nawet zaocznie. Przesłali wtedy na piśmie swoje wypowiedzi dotyczące zapowiedzianych pytań i odczytywano je w trakcie zebrania. Choć oczywiście wtedy nie mogli brać udziału w dyskusji.

Sprawozdania z ogólnych zebrań były ciekawe, pokazywały bowiem żywą (czasami nawet zajadłą) dyskusję na ważne wtedy tematy.

Niektóre wypowiedzi na ogólnych zebraniach publikowano później w prasie Towarzystwa jako oddzielne artykuły. Tak było po zebraniu odbytym w dniach 24–25 marca 1851 r. Referaty z niego zapełniły pierwszy zeszyt *Rocznika*. Świad-

<sup>51</sup> J.: *Roczniki Gospodarstwa Krajowego, Dodatek do Czasu...*, Czas 15 X 1850, nr 4, s. 4.

<sup>52</sup> Id.: Uwagi gospodarskie, szczególnie dla sąsiadów kreślone przez Michała Wiesiołowskiego Lwów 1850, *Dodatek do Czasu...*, Czas 15 XI 1850, nr 5, s. 3 i n.; Id., Nauka rolnictwa dla ludu wiejskiego, *Dodatek do Czasu...*, Czas 15 XI 1850, nr 5, s. 4.

<sup>53</sup> A. Fibich: Uwagi nad gospodarstwem wiejskim, przez Jana Mittelstaedt. Wydane w Poznaniu 1851 roku, na dochód ubogich, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 144 i n.

<sup>54</sup> Dokładna i praktyczna książka podręczna o wszystkich częściach i odnogach gospodarstwa wiejskiego, dla gospodarzy i uczących się gospodarstwa itd., przez Reinholda Nobisa praktycznego gospodarza; przełożona z niemieckiego przez X.A.E.F.L. 2 tomy czyli 14 zeszytów, z których 11 już wyszło, w Lesznie 1850–52 roku u Günthera, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 156 i n.

<sup>55</sup> Komitet Towarzystwa po raz pierwszy wykorzystał swoją prasę do własnych celów, gdy za pośrednictwem drugiego numeru *Dodatku* wezwał do udziału w posiedzeniu nadzwyczajnym Komitetu, zwołanym w celu wypracowania wspólnego stanowiska w kwestii podziału wspólnych pastwisk. To władze austriackie chciały wtedy poznać poglądy Towarzystwa w tej sprawie (zob.: W. Darowski: Prezydujący w Komitecie Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, *Dodatek do Czasu...*, Czas 15 VIII 1850, nr 2, s. 1).

<sup>56</sup> Zwłaszcza w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

czy to także o tym, że szczególnie na początku działalności brakowało redakcji materiałów do publikacji – choć zapewne doceniano wartość merytoryczną owych wypowiedzi, wszak były to referaty przygotowane na piśmie przez wyznaczone do tego osoby.

Jeśli spojrzeć na „Sprawozdania” i „Protokoły” z ogólnych zebrań pod genealogicznym kątem, z pewnością trzeba byłoby je zaliczyć do sprawozdań. Nie był to jednak jedyny rodzaj sprawozdań w prasie Towarzystwa. Już w III zeszytu *Rocznika* zamieszczono dwie relacje: Dyzmy Chromego z ogólnego zebrania we Lwowie członków Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego<sup>57</sup> oraz radcy ministerialnego Karola von Kleyle z wystawy przemysłowej w Londynie w 1851 r.<sup>58</sup>

Redakcje czasopism Towarzystwa publikowały nie tylko referaty wygłaszane na jego zebraniach ogólnych, ale także na innych, jak np. „Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicji”, wygłoszone przez księdza Adama Kacpra Jakubowskiego na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim Połączonym<sup>59</sup>, a zamieszczone w ostatnim, czwartym, numerze *Rocznika*, który wyszedł już jako tom (a nie zeszyt). Autor ten, będąc redaktorem *Rocznika*, opublikował na jego łamach, a następnie także w *Tygodniku*, szereg artykułów i rozpraw z dziedziny rolnictwa i oświaty elementarnej.

Jednak najważniejszą jego publikacją na polu gospodarczym były zapewne powyższe „Myśli”<sup>60</sup>. Jakubowski przekonywał, że uprawa większych przestrzeni wymaga usprawnienia pracy za pomocą maszyn i narzędzi, które powinno się produkować w miejscowych fabrykach – rozwój przemysłu uważał za konieczny<sup>61</sup>. Słusznie zauważał: *Gdzie fabryki nie znalazły rozwinięcia, tam rolnictwo, lubo się niem wszyscy zajmują, stoi na bardzo niskim poziomie*<sup>62</sup>.

Było też miejsce na publicystykę. Uwłaszczenie chłopów w Galicji w 1848 r. nie oznaczało ostatecznego zakończenia reform agrarnych w tym zaborze. Wprost przeciwnie, dopiero wtedy zapoczątkowano szereg działań zmieniających ustrój rolny galicyjskiej wsi. Zniesienie pańszczyzny przy jednoczesnym braku regulacji dotyczących wypłaty odszkodowań pozbawiło wiele dworów gotówki na

<sup>57</sup> Zob.: [D. Chromy:] Zdanie sprawy Dyzmy Chromego z posłannictwa na ogólne zebranie członków Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego we Lwowie, w dniu 26 czerwca i następnych odbyte, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 27 i n.

<sup>58</sup> Zob.: [K. von Kleyle:] Sprawozdanie c.k. radcy ministerialnego Karola von Kleyle, o narzędziach rolniczych na wystawie przemysłowej w Londynie, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 37 i n.

<sup>59</sup> Jedną z nazw, które w latach 1815–1856 przyjmowało Towarzystwo Naukowe Krakowskie. W 1873 r. przekształciło się ono w Akademię Umiejętności, poprzedniczkę Polskiej Akademii Umiejętności.

<sup>60</sup> To spostrzeżenia Zdzisława Koška (zob.: Z. Kosiek: Jakubowski Adam Kacper (1801–1882), [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. X/1, z. 44, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 381).

<sup>61</sup> W. Saryusz-Zaleski: *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804–1929 ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju S.A.L. Zieleniewskiego i Fitzner–Gamper*, Kraków 1930, s. 71–72.

<sup>62</sup> Cyt. za: W. Saryusz-Zaleski: jw., s. 72.

opłacenie najemnych robotników<sup>63</sup>. Tych problemów ziemian nie mogli oczywiście nie zauważyć autorzy publikujący swoje artykuły w prasie Towarzystwa. W 1850 r. w *Dodatku* pisano:

*z niecierpliwością wyglądają właściciele wymiaru, obiecanego im za zniesione ciężary wynagrodzenia; nie uzyskując bowiem nawet żadnych na procenta zaliczek, w najtrudniejszym znajdują się położeniu*<sup>64</sup>.

Dokumenty określające wysokość odszkodowania przyznanego ziemianom za utracone powinności zasadniczo były wystawiane dopiero jesienią 1855 i wiosną 1856 r.

Jednak chłopci także nie byli zainteresowani płatną pracą na pańskich polach, obawiając się powrotu zwyczajów pańszczyźnianych. Nic więc dziwnego, iż większość ziemian uważała, że brakowi robotników można byłoby zaradzić wprowadzeniem przymusowego najmu<sup>65</sup>.

Kolejny problem:

*Wytworzony przez przejściowe stosunki po okresie zniesienia pańszczyzny pogląd, iż przemysł zabiera rolnictwu potrzebne siły robocze, utrwalił się w opinii warstwy szlacheckiej na czas dłuższy i zaważył później silnie na polityce większości ziemiańskiej w Sejmie Krajowym*<sup>66</sup>.

Wypowiadając się na ten temat na ogólnym zebraniu Towarzystwa w lutym 1860 r., Koziebrodzki stwierdził:

*Nie przemysł, nie fabryki uratować nas mogą, nie nasze to pole działa: bo nie mamy ani usposobienia do tego, ani kraj nasz przygotowany do nich, ani dróg, ani ludzi zdatnych, ani sił odpowiednich; jednym słowem nie chwytajmy się wszystkich uludnych nitek ratunku, bo jeszcze w większą popadniemy otchłań. Nie chwytajmy się wszystkich rzeczy na raz, ale całymimi siłami wesprzyjmy jedną; a jak ta na silnych fundamentach stanie, wtedy oparwszy się na twardej podstawie, pójdziemy dalej. – Myśmy rolnikami, w krwi naszej, w tradycji naszej pług i zagon, temi środkami ojcowie nasi potem znoju na kawałek zarabiali chleba, i byli potężni, byli wielcy: więc nie zrywajmy z tradycją; a kiedy ręka nasza wprawniej umie pług prowadzić niż kierować fabryką, nie odrywajmy tej ręki od pługa, ale pomożemy jej w trudzie. Co nam po innym przemyśle jak przemyśle rolnym?*<sup>67</sup>.

Często artykuły w prasie Towarzystwa miały formę listów, jak np. trzydziściu panorama stosunków ekonomiczno-politycznych w cyrkułe jasielskim au-

<sup>63</sup> K. Ślusarek: *Kwestia agrarna w Galicji w latach 1848–1861*, [w:] A. Bonusiak, M. Stolarczyk (red.): *Galicja i jej dziedzictwo*, t. XII: *Galicja w 1848 roku. Demografia, działalność polityczna i społeczna, gospodarka i kultura*, Rzeszów 1999, s. 108, 104.

<sup>64</sup> Zob.: *Krótki przegląd dziejów rolnictwa i stan obecny onegoż w Polsce*, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 VII 1850, nr 1, s. 3.

<sup>65</sup> K. Ślusarek: *Kwestia agrarna w Galicji*, s. 103–104.

<sup>66</sup> Zob.: W. Saryusz-Zaleski: *iw.*, s. 73.

<sup>67</sup> Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 27, 28 i 29 lutego 1860 r., *TR-P* 1860, nr 12, s. 89–90.

torstwa Tadeusza Muczkowskiego z I, II i III zeszytu *Rocznika*<sup>68</sup>. W I zeszycie zamieszczono list Ludwika Steckiego, mieszkańca obwodu stryjskiego i członka Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego. Zaobserwował on, zwiedzając powiaty Wielkiego Księstwa Poznańskiego, iż często tamtejsze budynki są murowane z piaskowca. A że Kraków został wtedy zniszczony przez pożar, uznał za stosowne zachęcić tutejszych mieszkańców do murowania w ten sposób<sup>69</sup>. W III zeszycie wprowadzono rubrykę „Korrespondencye”<sup>70</sup>.

W I i III zeszycie istniała rubryka „Rozmaitości”<sup>71</sup>, zawierająca krótkie teksty na różnorodne tematy, przypominające obecne wzmianki i notatki<sup>72</sup>. Charakter tej rubryki zmienił się, gdy nadeszły czasy *Tygodnika* – „Rozmaitości” zaczęły wtedy przypominać współczesny przegląd prasy, przydatne informacje wynajdywano głównie w prasie obcojęzycznej. Już w pierwszym numerze *Tygodnika* z 1 stycznia 1854 r. objaśniano np., jak chronić drewno budowlane przed szkodnikami. Informację tę wyjęto z angielskiego *Mark Lane Express*<sup>73</sup>. Z kolei w następnym numerze *Tygodnika* dwie (spośród trzech) informacje w „Rozmaitościach” pochodziły z pism niemieckich: pierwsza o utwardzaniu gliną podłoża stajni końskich – z *Stettiner Land. Monatsschrift*<sup>74</sup>, druga – o smarowidłach do skór – z *Gewerbeblatt für Württemberg*<sup>75</sup>. Trzecia notatka przedstawiała kilka sposobów zwalczania wołków zbożowych. O jednym z nich dowiedziano się z francuskiego *l'Univers*<sup>76</sup>. W kolejnych numerach rubrykę tę zapełniano w podobny sposób.

Przedrukami (tłumaczonymi na język polski) bywały też w *Tygodniku* publikacje większych rozmiarów. Zdarzały się nawet kompilacje, jak np. w 18. numerze *Tygodnika* z 1 V 1854 r. artykuł „Wódka z buraków”, który był połączeniem cytatów z francuskiego *Journal Agricole*, brytyjskiego *Cork Constitution* i niemieckiego *Neue Landwirthschaftliche Zeitung*.

Kolejną rubryką *Tygodnika* były: „Wiadomości gospodarskie i handlowe” (w pierwszych dwóch numerach z 1854 r. – „Wiadomości handlowe”). Informowały one o cenach różnych produktów i surowców oraz o kursach walut w miastach Europy. Przez pierwszy rok ukazywania się *Tygodnika* często publikowana była również rubryka „Inseraty” (tj. anonse o charakterze reklamowym). „Insera-

<sup>68</sup> Zob.: T. Muczkowski: Listy o gospodarstwie w cyrkule jasielskim. List I. Galicyanina do Wielkopola, *Rocznik ... 1851/52*, z. I, s. 91 i n.; tenże: Listy o gospodarstwie w cyrkule jasielskim. List II. Galicyanina do Wielkopolanina, *Rocznik ... 1852*, z. II, s. 72 i n.; tenże: Listy o gospodarstwie w cyrkule jasielskim. List III. O uprawie lnu i wyrobie płótna, *Rocznik... 1852*, z. III, s. 104 i n.

<sup>69</sup> Zob.: L. Stecki: Do Szanownego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, *Rocznik... 1851/52*, z. I, s. 133–134.

<sup>70</sup> Zob.: Korrespondencye, *Rocznik... 1852*, z. III, s. 159 i n.

<sup>71</sup> Zob.: Rozmaitości, *Rocznik... 1851/52*, z. I, s. 137 i n.; [E.N.:] Rozmaitości przez E.N., *Rocznik... 1852*, z. III, s. 165 i n.

<sup>72</sup> Jednym z ich autorów był (jak świadczyłyby inicjały) Erazm Niedzielski.

<sup>73</sup> Zob.: Ubezpieczenie drzewa budowlanego od uszkodzenia przez robactwo, *TR-P 1 I 1854*, nr 1, s. 7.

<sup>74</sup> Zob.: Podłoga gliniana w stajniach końskich, *TR-P 10 I 1854*, nr 2, s. 15.

<sup>75</sup> Zob.: Smarowidła do skór, *TR-P 10 I 1854*, nr 2, s. 15.

<sup>76</sup> Zob.: Środek na wyniszczenie wołczków w spichlerzu, *TR-P 10 I 1854*, nr 2, s. 15.

ty” informowały o inicjatywach Komitetu polegających na pośrednictwie w kupnie i sprzedaży nasion, o możliwości nabycia prasy rolniczej (innej niż *Tygodnik* czy *Rocznik*) w biurze Towarzystwa itd. Powiadamiały też o nowościach wydawniczych.

W ten sposób powróciliśmy do tematu recenzowania publikacji o tematyce rolniczej. Tej formy aktywności nie mogło oczywiście zabraknąć w nowym periodyku Towarzystwa. Recenzje pojawiały się w *Tygodniku* albo jako oddzielne, autorskie artykuły<sup>77</sup>, albo też w formie krótkich, niepodpisanych informacji od redakcji<sup>78</sup>. I choć rubryka „Inseraty” znikła już po paru miesiącach, to redakcja *Tygodnika* nadal zamieszczała ogłoszenia – w tym o nowościach wydawniczych w rubryce „Kronika bibliograficzna rolniczo-gospodarcza” (od 1855).

Jak wyżej wspomniano, często pojawiającą się rubryką *Tygodnika* była „Korespondencya”. Zamieszczano w niej listy od korespondentów z różnych zakątków Galicji. Były to często wypowiedzi o najwyższym stopniu aktualności, z bardzo silnie zarysowanym stanowiskiem autora. Przypominały więc współczesny gatunek publicystyczny – komentarz. W ogóle materiały zamieszczane w prasie Towarzystwa bardzo często miały charakter wypowiedzi publicystycznych. Wszak była to połowa XIX wieku, zawodowi, bezstronni dziennikarze jeszcze wtedy nie działali.

Artykuły pisano oczywiście z pozycji konserwatywnych, często krytykując chłopstwo. Już w *Dodatku* kwestia zaprowadzenia nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych w galicyjskim rolnictwie dała asumpt do krytyki chłopów:

*Nasi włościanie przez samo nawyknięcie do dawnego narzędzia, jak do starej sukni, nienawidzą przemiany, a jednak nowe narzędzie dostać się musi w ich ręce. Naprzód więc zaczyna się od narady, że machina lub narzędzie na nic się nie przyda, bo dziadek nieboszczyk takiego nie używali. Potem w miejscu powolnego użycia, zacina fornał, przez brak cierpliwości a nadmiar zuchwalstwa konie, jeżeli nie-szczęśliwe narzędzie niemi ma być ciągnięte, i w pierwszym zaraz ruchu nadwy-ręza najlepiej zbudowane. Zamiast przykręcić śrubę kluczem, mocuje ją obuchem siekiery i gwint czyli krok śruby nadwy-ręza<sup>79</sup>.*

Publicystyczny charakter artykułów uwidaczniał się zwłaszcza wtedy, gdy dotyczyły one jakichś społecznych lub politycznych problemów, odchodząc od tematyki ściśle rolniczej. Trudno na przykład, aby takiego charakteru nie miał choćby anonimowy artykuł „O przyczynach naszego ubóstwa”<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> Jak np.: A. Fibich: Rozbiór dziełka „O gnojach uważanych jako nawozy” przez Girardina – tłumaczenie z francuskiego przez T. M. w Poznaniu, 1853 roku, u Żupańskiego, *TR-P* 19 II 1854, nr 8, s. 59 i n.; 26 II 1854, nr 9, s. 67 i n.

<sup>78</sup> Np. Nowe dzieła, *TR-P* 22 I 1854, nr 4, s. 34.

<sup>79</sup> A. E.: Kilka słów o zaprowadzeniu machin i narzędzi rolniczych w kraju naszym, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 XI 1850, nr 5, s. 2.

<sup>80</sup> Zob.: O przyczynach naszego ubóstwa, *TR-P* 26 II 1854, nr 9, s. 71 i n.; 13 III 1854, nr 11, s. 93 i n.

W prasie Towarzystwa z tych lat swoim konserwatywnym poglądom w pełni dał wyraz Wincenty Pol<sup>81</sup>. Karierę na tych łamach zaczął już w 1851 r. od artykułu w *Roczniku*: „Słów parę o żywych płotach”<sup>82</sup>. Trzy lata później, już w *Tygodniku*, opublikował swoje „Koleje jakie przeszło gospodarstwo wiejskie w Galicji od początku tego wieku”<sup>83</sup>.

„Wykazując znajomość dziejów wsi polskiej, opowiedział się P. zarazem przeciwko postępowi ekonomicznemu i technicznemu w rolnictwie oraz wysławiał dawne pańszczyźniane stosunki”<sup>84</sup>. Pisał wręcz, że: *jeden dwór i pleban ma interes, aby się wszystkim we wsi dobrze powodziło; bo na nich ostatecznie ciąży dzisiejszy niedostatek i dzisiejsze niepowodzenie*<sup>85</sup>.

Na pierwszej stronie *Tygodnika* pojawiała się czasami „Część urzędowa”, czyli informator Komitetu Towarzystwa obwieszczający o wszystkich sprawach, które mogłyby obchodzić szersze grono członków tej organizacji. Komitet mógł w ten sposób – jak wspomniano – komunikować np. o tematach obrad najbliższego ogólnego zebrania. Z pierwszej strony *Tygodnika* czytelnicy mogli się dowiedzieć o obwieszczeniach także innych organizacji i instytucji, np. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego<sup>86</sup>.

Powiązane tematycznie i organizacyjnie z prasą Towarzystwa *Ognisko* posiadało nawet specjalną rubrykę zatytułowaną „Felieton”, co w ówczesnej galicyjskiej prasie było rzadkością<sup>87</sup>.

### *Tematyka czasopism Towarzystwa i ich autorzy*

Artykuły publikowane w dodatku rolniczym do *Czasu* i obydwu periodykach Towarzystwa miały niekiedy charakter przeglądowych rozpraw. Pierwszy numer *Dodatku* otworzył (nie licząc artykułu wstępnego redakcji) panoramiczny: „Krótki przegląd dziejów rolnictwa i stan obecny onegoż w Polsce”<sup>88</sup>. W *Roczniku* pojawił się m.in. artykuł „O usposobieniu rolnika i niektórych wadach w gospo-

<sup>81</sup> Podkreślali to już: J. Hanik, J. Rosnowska: Pol (Pohl, Poll, Pol von Pollenburg) Wincenty Terencjusz Jakub (1807–1872), [w:] PSB, t. XXVII/1, z. 112, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 260.

<sup>82</sup> Zob.: W. Pol: Słów parę o żywych płotach, *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. 112 i n.

<sup>83</sup> Jego pierwsza część ukazała się 7 sierpnia 1854 r. (zob. [W. Pol:] Koleje jakie przeszło gospodarstwo wiejskie w Galicji od początku tego wieku, *TR-P* 7 VIII 1854, nr 32, s. 269 i n.). Kolejnych siedem części ukazało się w pozostałych, sierpniowych numerach i we wszystkich wrześnieowych.

<sup>84</sup> Zob.: J. Hanik, J. Rosnowska: jw., s. 260.

<sup>85</sup> Zob.: [W. Pol:] Koleje jakie przeszło gospodarstwo wiejskie..., *TR-P* 18 IX 1854, nr 38, s. 327.

<sup>86</sup> Zob. np.: L. Sapieha, S. Przyłęcki: Ogłoszenie Konkursu na obsadzenie posady a) Dyrektora i b) Profesora w Zakładzie naukowym gospodarskim w Dublinach, *TR-P* 24 IV 1854, nr 17, s. 147.

<sup>87</sup> Informuje o tym Irena Homola (zob.: I. Homola: Prasa galicyjska w latach 1831–1864, [w:] J. Łojek (red.): Prasa polska w latach 1661–1864, Warszawa 1976, s. 233).

<sup>88</sup> Zob.: Krótki przegląd dziejów rolnictwa i stan obecny onegoż w Polsce [brak autora, prawdopodobnie artykuł redakcyjny], *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 VII 1850, nr 1, s. 1 i n.

darstwie polskiem” Alojzego Fibicha. Znalazło się w nim miejsce na rozważania o kształceniu zawodowym rolników, użyciu nawozów, hodowli owiec, a wreszcie płodozmianie<sup>89</sup>. Podobny charakter miał artykuł Józefa Zapalskiego opublikowany w następnym zeszycie, w którym na prośbę Komitetu Towarzystwa opisywał on swoje gospodarstwo, uznane przez Komitet za wzorowe<sup>90</sup>.

Aktywnością wykazywał się w *Dodatku* Wincenty Darowski. Jego oficjalnym<sup>91</sup> debiutem w tym periodyku były opublikowane w trzecim numerze artykuły: „O przyrządzaniu paszy dla bydła przez samodzielne rozgrzanie się”<sup>92</sup> i „Użycie soli dla zwierząt w gospodarstwie”<sup>93</sup>. Często pisywał tu także ksiądz Adam Jakubowski. Jego pierwsze artykuły: „O potrzebie robienia dostrzeżeń meteorologicznych w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego i wpływie ich na postęp rolnictwa”<sup>94</sup> oraz „Uwagi nad gospodarstwem trzypolowym, czteropolowym wolnym i wielopolowym”<sup>95</sup>, również ukazały się w trzecim numerze *Dodatku*.

Ta druga publikacja odbiła się szerokim echem. Przedrukowano ją w Warszawie, a we lwowskim *Pamiętniku Gospodarskim* poddano krytyce. Jakubowski poczuł się zmuszony do odpowiedzi, która ukazała się w listopadowym *Dodatku*<sup>96</sup>.

Darowski i Jakubowski zdominowali łamy *Dodatku* swoimi publikacjami, co nie dziwi, skoro Darowski był pierwszym prezesem Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego<sup>97</sup>, a Jakubowski – redaktorem *Dodatku*<sup>98</sup>. Swoją aktywnością udowadniali, że są właściwymi osobami na właściwych miejscach, gdyż znają się na fachu rolniczym i chcą działać dla dobra publicznego.

Wśród autorów publikujących w *Roczniku* aktywnością wyróżniał się Dyzma Chromy, uczestnik powstania listopadowego i krakowskiego (1846), dobry rolnik i sprawny administrator, który w latach wydawania *Rocznika* aktywnie działał

<sup>89</sup> Zob.: A. Fibich: O usposobieniu rolnika i niektórych wadach w gospodarstwie polskiem, *Rocznik c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego* 1851/52, z. I, s. 60–84.

<sup>90</sup> Zob.: J. Zapalski: Gospodarstwo w Węgrzynowicach, *Rocznik...* 1852, z. II, s. 81 i n.

<sup>91</sup> Artykuły opublikowane w *Dodatku* były często anonimowe lub podpisane inicjałami, mógł więc wcześniej ogłosić jakiś niepodpisany tekst.

<sup>92</sup> Zob.: W. D[arowski]: O przyrządzaniu paszy dla bydła przez samodzielne rozgrzanie się, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 IX 1850, nr 3, s. 2 i n.

<sup>93</sup> Zob. Tenże: Użycie soli dla zwierząt w gospodarstwie, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 IX 1850, nr 3, s. 4.

<sup>94</sup> Zob. Ks. A.K. J[akubowski]: O potrzebie robienia dostrzeżeń meteorologicznych w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego i wpływie ich na postęp rolnictwa, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 IX 1850, nr 3, s. 1 i n.

<sup>95</sup> Zob. Tenże: Uwagi nad gospodarstwem trzypolowym, czteropolowym wolnym i wielopolowym, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 IX 1850, nr 3, s. 3 i n.

<sup>96</sup> Powyższa informacja będzie prawdziwa, jeśli przyjmiemy za dobrą monetę, że jednoliterowy inicjał „J.” jest inicjałem księdza Jakubowskiego. Zob.: J.: Odpowiedz na uwagi nad artykułem o trzypolowym, czteropolowym i wielopolowym gospodarstwie, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 XI 1850, nr 5, s. 1 i n.

<sup>97</sup> W. Sobociński: Darowski Wincenty (1787–1862), [w:] PSB, t. IV, Kraków 1937, s. 443.

<sup>98</sup> Informuje o tym fakcie Zdzisław Kosiek (zob.: Z. Kosiek: Jakubowski Adam Kacper (1801–1882), [w:] PSB, t. X/1, z. 44, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 381). Nie potwierdza go w swojej ankiecie Mariusz Jakubek (zob.: M. Jakubek: Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia, Kraków 2004, s. 36).



w Komitecie Towarzystwa, jednocześnie pracując w administracji dóbr krzeszowickich hrabiego Adama Potockiego. Gdy Potocki został prezesem Towarzystwa, wpływy Chromego znacznie wzrosły. Chromy był miłośnikiem bydła, znał się na nim i prowadził ożywioną agitację dla podniesienia poziomu jego hodowli w Zachodniej Galicji<sup>99</sup>. Na łamach 1 zeszytu *Rocznika* wystąpił z niezwykłym projektem<sup>100</sup> zakładania w cyrkułach zjednoczeń hodowców bydła o charakterze spółek akcyjnych<sup>101</sup>. W. Pruski tak ocenił przedsięwzięcie: „Dziwaczny ten i nieżyjący projekt nie znalazł oczywiście zwolenników i nie został zrealizowany”<sup>102</sup>.

Duże zainteresowanie hodowlą bydła na łamach *Dodatku, Rocznika i Tygodnika* odzwierciedlało ogólną tendencję panującą ówczesnie wśród szlachty i chłopów. Dwory rozszerzały tę hodowlę dla pozyskania większej ilości obornika oraz dla opasania bydła na rzeź. Chłopi zaś dbali o zasoby obornika i zapewniali sobie lepsze pożywienie. Ponadto, jak prawie w całej Europie, ulepszano gatunki miejscowego bydła zagranicznymi rasami<sup>103</sup>. W. Pruski tak to charakteryzuje:

Galicjyjscy rolnicy także ulegli tej powszechnej w XIX w. manii nadmiernego wprowadzania wciąż nowych ras i również, bez zastanowienia się nad istotą rzeczy, ulegli pokusie próbowania w hodowli coraz to nowych ras. Wiek XIX zeszedł w Galicji na ciągłym eksperymentowaniu z rasami całej niemal Europy<sup>104</sup>.

W latach 50. i na początku lat 60. XIX w. wśród galicyjskich gospodarzy modne było bydło holenderskie. Zapoczątkował to Chromy. W 1850 r. odbył podróż po Niemczech, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Anglii, gdzie poznał występujące na tym terenie rasy bydła, jak i sposoby ich hodowli. *Bydło holenderskie a szczególnie fryzyjskie, z powodu budowy doskonałej i przymiotów wszystkich do wysokiego stopnia ustalonych, z przewagą mleczności, uważam za najstosowniejsze do krzyżowania z bydlętem naszkrajowym*<sup>105</sup> – uznał.

Począwszy od 1852 r., Chromy udał się kilkakrotnie do Holandii, kupując łącznie 232 sztuki bydła dla 53 subskrybentów z Galicji i Królestwa Polskiego<sup>106</sup>. Jednak nie wszystkim się to podobało. Najdobitniej protestował Aleksander Günther, również pisujący o hodowli bydła<sup>107</sup>. W 1853 swoje poglądy przedstawił w broszurze: „Uwagi nad chowem bydła krajowego i zagranicznego”. Zwalczał w niej import bydła z Zachodu, a zalecał zajęcie się autochtonicznymi typami

<sup>99</sup> W. Pruski: *Hodowla zwierząt gospodarskich w Galicji w latach 1772–1918*, t. I: Okres 1772–1881, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 405–406.

<sup>100</sup> Zob.: D. Chromy: Projekt do podniesienia chowu bydła rogatego w Galicji Zachodniej, *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. 79 i n.

<sup>101</sup> Szerzej na ten temat zob.: W. Pruski: *iw.*, s. 406–407.

<sup>102</sup> Tak ocenił go W. Pruski: *iw.*, s. 407.

<sup>103</sup> Tamże, s. 399.

<sup>104</sup> Tamże, s. 400.

<sup>105</sup> Zob.: D. Chromy: Uwagi nad hodowlą bydła rogatego w Galicji, *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. 72.

<sup>106</sup> W. Pruski: *iw.*, s. 407.

<sup>107</sup> Zob.: [A.] Günther: Zabezpieczenie bydła od zarazy księgosuszem zwanej, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 78 i n.

krajowymi, udoskonaleniem ich drogą racjonalnej hodowli, a następnie poprawieniem nimi ogólnego pogłowia krajowego<sup>108</sup>. W *Tygodniku* ostro zaatakował go – broniąc pomysłów Chromego – Ludwik Straszewski<sup>109</sup>. Na replikę Günthera nie trzeba było długo czekać<sup>110</sup>. W spór wtrącił się – próbując stanąć ponad podziałami – Edmund Kraiński. W swoim artykule „O wyborze i hodowli bydła w kraju naszym” pisał:

*Kraj nasz rozległy i rozmaity co do klimatu, położenia, żyzności, zasobów i zadań, tylkoż było jednakowe miałby mieć wszędzie? – To nie podobna – pomieści się w nim i krajowe i holenderskie i mieszane, byleśmy o tem pamiętali, aby każde paszy miało pod dostatkiem, tak co do ilości jak i jakości<sup>111</sup>.*

Dla niego wybór rasy był sprawą drugorzędną, bo uważał, że chcąc sobie zapewnić silne bydło dające dużo mleka (a także mięsa i łoju), należy przede wszystkim dobrze je żywić. Z jego poglądami nie chciała się zgodzić redakcja, przekonując czytelników, że istnieją rasy odznaczające się większą i mniejszą mlecznością<sup>112</sup>; widać, że w tym sporze redakcja była po stronie Straszewskiego.

Skończyło się jednak na tym, że bydło holenderskie w ostrzejszym klimacie i gorszych warunkach uległo zwyrodnieniu i wtedy zdecydowano się na rasy górskie, głównie mięsną siementalską<sup>113</sup>.

Poza autorami znanymi już z *Rocznika* i *Dodatku*, w *Tygodniku* pojawili się nowi. Wszelkonością wyróżniał się Józef Bogdan Rogojski. Na łamach *Tygodnika* przedstawił swoją wizję ulepszenia rasy bydła, pisząc: *Przed użyciem przeważnie lepszego bydła obcego do poprawy ladajackiego naszego, wypada zacząć od poprawy własnego lichego krajowem najlepszem<sup>114</sup>*. Jego pomysł zaradzenia złu był rozwiązaniem pośrednim wobec propozycji Chromego i Günthera.

Poza sporami o to, jak ulepszać galicyjskie bydło, pisano o zwalczaniu chorób, które mu zagrażały, o żywieniu i pojeniu. Niekiedy radzono, jak najlepiej ubijać

<sup>108</sup> W. Pruski: jw., s. 401.

<sup>109</sup> Zob.: L. Straszewski: Rozbiór pisemka p. A. Günthera: „Uwagi nad chowem bydła krajowego i zagranicznego”, *TR-P* 10 IV 1854, nr 15, s. 127 i n.; 18 IV 1854, nr 16, s. 139 i n. Pisze o tym również W. Pruski: jw., s. 402. n

<sup>110</sup> Zob.: A. Günther: Odpowiedź na artykuł p. Ludwika Straszewskiego, umieszczony w nr 15 i 16 *Tygodnika*, *TR-P* 29 V 1854, nr 22, s. 187 i n.; 5 VI 1854, nr 23, s. 195 i n.; 12 VI 1854, nr 24, s. 203 i n.; a także: A. Günther: Szanowny Panie Redaktorze!, [w:] Korespondencya, *TR-P* 10 VII 1854, nr 28, s. 241.

<sup>111</sup> Zob.: E. Kraiński: O wyborze i hodowli bydła w kraju naszym, *TR-P* 8 V 1854, nr 19, s. 163.

<sup>112</sup> Tamże

<sup>113</sup> F. Bujak: Galicya, t. I: Kraj. Ludność. Społeczeństwo. Rolnictwo, Lwów–Warszawa 1908, s. 333–334.

<sup>114</sup> Zob.: J.B. R[ogojski]: O poprawie bydła w zachodniej Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem, *TR-P* 25 IX 1854, nr 39, s. 334.

bydło<sup>115</sup>, jak ratować je w czasie pożaru<sup>116</sup> czy powodzi<sup>117</sup>, wyliczano korzyści ze strzyżenia i mycia<sup>118</sup>.

Witold Pruski zauważa, że zamięłowanie do koni najbardziej zakorzeniło się – z wyjątkiem może Kresów Wschodnich – w Galicji. W zaborze tym użytkowano je poza rolnictwem także w poczcie i armii austriackiej, a magnateria i szlachta hodowała konie paradne, wierzchowe, myśliwskie, rozgonne; utrzymywano stadniny zarodowe<sup>119</sup>. Artykuły o koniach publikowane w *Tygodniku*, a także sprawozdania z ogólnych zebrań pokazują, iż także w tym wypadku toczył się spór, czy ulepszać je krzyżowaniem z rasami obcymi, czy też się tego wystrzeżać. W obrębie pierwszego stanowiska rozgorzał kolejny spór o to, jaka rasa byłaby dla tego krzyżowania odpowiedniejsza: arabska czy angielska (raczej preferowano araby).

Zamięłowanie do tych koni zakorzeniło się w Galicji dzięki Juliuszowi Dzie duszyckiemu, prowadzącemu od 1845 r. stadnię koni arabskich z wyjątkowym zamięłowaniem i starannością<sup>120</sup>. Wyrażna była niechęć do koni angielskich. Już w marcu 1852 r. ich hodowlę na ogólnym zebraniu Towarzystwa skrytykował członek Józef Piasecki<sup>121</sup>. Zdecydowany przeciwnik importu koni angielskich, Walery Wielogłowski, nazywał ich posiadaczy *anglomanami*, którymi owładnęła: *moda, próżność, lekkomyślność i duch cudzoziemszczyzny*<sup>122</sup>. Jednak to właśnie nielicznym obrońcom koni angielskich trzeba przyznać rację<sup>123</sup>. W tych czasach powszechnie zaczęto poszukiwać koni roślejszych i okazalszych, na czym zyskiwała gospodarka hodowlana i rolna<sup>124</sup>.

Ważne miejsce w prasie Towarzystwa z tych lat zajmowała też hodowla owiec. W *Tygodniku* artykuły na ten temat publikował m.in. Rogojski<sup>125</sup>. Sporadycznie pojawiały się także artykuły o drobiu, trzodzie chlewnej, kozach itd., a nawet

<sup>115</sup> Zob.: Uprzywilejowany sposób bicia bydła w Anglii, *TR-P* 31 XII 1855, nr 51 i 52, s. 406–407.

<sup>116</sup> Zob.: F.G.: Łatwy ratunek bydła rogatego w czasie pożaru, *TR-P* 1856, nr 21, s. 168.

<sup>117</sup> Zob.: Ratowanie bydła w czasie powodzi, *TR-P* 1856, nr 6, s. 47–48.

<sup>118</sup> Zob.: B. Cheval: Strzyżenie koni i bydła rogatego, *TR-P* 1859, nr 31, s. 242–243.

<sup>119</sup> W. Pruski: jw., s. 437.

<sup>120</sup> Tamże, s. 455–456.

<sup>121</sup> Zob.: Protokół ogólnego zebrania członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego w dniach 29, 30 i 31 marca 1852 r. odbytego, w sali posiedzeń publicznych Towarzystwa Naukowego, z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego, *Rocznik...* 1853, t. IV, s. 52–53.

<sup>122</sup> Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 27, 28 i 29 lutego 1860 r., *TR-P* 1860, nr 18, s. 138.

<sup>123</sup> Do takich obrońców koni angielskich z pewnością należał sam prezes Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego Adam Potocki (zob.: Protokół ogólnego zebrania członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, w dniach 29, 30 i 31 marca 1852 r. odbytego..., jw., s. 72).

<sup>124</sup> W. Pruski: jw., s. 492, 497.

<sup>125</sup> Zob.: J.B. Rogojski: O owcach grubowłnistych, *TR-P* 23 IV 1855, nr 15, s. 116–119; tenże: W przedmiocie owiec grubowłnistych, *TR-P* 4 VI 1855, nr 21, s. 164; tenże: Słów kilka o chowie koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej, *TR-P* 1857, nr 39, s. 303.

o egzotycznym jaku, którego hodowla na terenie Galicji marzyła się Rogojskiemu<sup>126</sup>.

Działania Komitetu Towarzystwa zmierzały w kierunku zainicjowania i wzmoczenia miejscowej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, aby zlikwidować szkodliwy import. Organy prasowe Towarzystwa i dziennik *Czas* lansowały głównie fabryki: Ludwika Zieleniewskiego<sup>127</sup> i braci Józefa i Juliana Konopków<sup>128</sup>. Już nie Komitet, a pojedynczy autorzy próbowali w późniejszych latach zareklamować także inne fabryki<sup>129</sup>.

Jak wspomniano, po zniesieniu pańszczyzny w 1848 r. właściciele ziemscy mieli problemy z wynajmem robotników. W rezultacie w tych latach częste były próby zbudowania sprawnej żniwiarki<sup>130</sup> i na łamach prasy Towarzystwa widać duże zainteresowanie tą maszyną. Często publikowano np. (mające mniej lub bardziej urzędowy charakter) sprawozdania z eksperymentów sprawdzających skuteczność działania nowo skonstruowanych modeli; pierwsze było (w *Dodatku*) sprawozdanie z próby przeprowadzonej w pobliżu Stryja na żniwiarce Feliksa Tyminieckiego, udoskonalonej przez Antoniego Klimkiewicza<sup>131</sup>.

Żniwiarka była bardzo skomplikowaną maszyną, którą – przynajmniej do lat 30. XX w. – produkowało zaledwie kilka fabryk. W Galicji próbowali zbudować żniwiarki już nie tylko fabrykanci maszyn rolniczych, ale także doktorzy medycyny i filozofii, księża, a nawet „wieczni wynalazcy” i sprytni oszuści – wszystkie próby kończyły się niepowodzeniem. Zrażały one do ulepszania wszelkich maszyn<sup>132</sup>.

Próba pod Stryjem, jak i późniejsze, przedstawione w 37 numerze *Tygodnika* z 24 IX 1855 r.<sup>133</sup>, testowały żniwiarki konstruowane w Królestwie Polskim przez jedną osobę – wspomnianego już Tyminieckiego. Człowiek ten, zniechęcony niepowodzeniami, zaprzestał w końcu wszelkich prac. Znalazło się jednak kilku

<sup>126</sup> Zob.: *TR-P* 25 IX 1854, nr 39, s. 339; J.B. R[ogojski]: *TR-P* 12 II 1855, nr 6, s. 47; tenże: Stado yaków sprowadzone do Francji, *TR-P* 11 IV 1855, nr 14, s. 112.

<sup>127</sup> Zob.: Komitet nieustający Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego, *Czas* 10 V 1949, nr 68, s. 1; Protokół ogólnego zebrania członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego w dniach 29, 30 i 31 marca 1852... jw., s. 72; Komitet c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, *Czas* 27 II 1853, nr 47, s. 1; Fabryka machin i narzędzi rolniczych Ludwika Zieleniewskiego w Krakowie, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 126 i n.

<sup>128</sup> Zob.: Komitet Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, *Czas* 24 XII 1849, nr 250, s. 1; Sprawozdanie z działań c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego w ciągu 1849 dopemionych, czytane na posiedzeniu ogólnego zebrania się członków w dniu 18 lutego 1850 r., *Dodatek do Nru 59 dziennika Czas*, *Czas* 12 III 1850, nr 59, s. 5.

<sup>129</sup> Zob.: np. J.Ł.: Fabryki żelazne w Sucheju, w obwodzie wadowickim z not podróży J.Ł., *TR-P* 11 VII 1855, nr 26, s. 206 i n.

<sup>130</sup> Stwierdza to: W. Saryusz-Zaleski: jw., s. 122.

<sup>131</sup> Zob.: O nowej żniwiarce, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 VIII 1850, nr 2, s. 4.

<sup>132</sup> Stwierdza to: W. Saryusz-Zaleski: jw., s. 122.

<sup>133</sup> Zob.: Świadectwo z odbytej próby maszyny żniwnej, na pszenicy, we wsi Czarnowie, pod Kielcami, *TR-P* 24 IX 1855, nr 37, s. 290; Protokół rozpoznania i praktycznego doświadczenia maszyny żniwnej, wynalazku p. Feliksa Tyminieckiego, mieszkańca guberni radomskiej, *TR-P* 24 IX 1855, nr 37, s. 290–291.

naśladowców, którzy poprawiali żniwiarki jego pomysłu. Jak łatwo się domyślić, także próba Klimkiewicza<sup>134</sup> skończyła się fiaskiem<sup>135</sup>.

O tym, jak często ówczesna prasa przejawiała naiwny entuzjazm w ocenie nowych konstrukcji tego rodzaju, może świadczyć fragment wyjęty z *Ogniska* z 1860 r.:

*Po wielu mniej szczęśliwych próbach w Ameryce, Anglii, Francji i Warszawie czynionych, pojawiła się wreszcie żniwiarka Podlaszeckiego, która ma ostatecznie rozciąć ów węzeł Gordyjski mechanizmu, nad którym się tyle umysłów daremnie mozoliło. Cały niemal świat rolniczy jest w oczekiwaniu żniwiarki mającej przynieść tak dawno upragnione w zbiorach ułatwienie i zastąpić brak robotnika lub wygórowane u nas ceny najmu*<sup>136</sup>.

Pewny siebie był również, cytowany w *Tygodniku*, Tyminiecki: *Oddać maszynę żniwną mego wypracowania na użytek publiczny nadeszła pora: wstrzymywanie stałoby się szkodą własną i ogółu*<sup>137</sup>.

Generalnie okazało się, że ostrzeżenia przed pochopnym konstruowaniem żniwiarek zawarte w „Myślach” księdza Jakubowskiego<sup>138</sup> były jak najbardziej słuszne.

Również i młocarnie były maszynami skomplikowanymi<sup>139</sup>, jednak z powodzeniem produkowali je bracia Konopkowie, o czym świadczą liczne pochwały w *Czasie* i organach prasowych Towarzystwa<sup>140</sup>. Znajdowały one nabywców nawet w innych krajach Monarchii Habsburskiej i w Królestwie Polskim<sup>141</sup>. Z wzmianek na łamach prasy Towarzystwa wynika, że młocarnie wyrabiał również Zieleniewski<sup>142</sup>.

Zasadnicza debata nad ich przydatnością rozegrała się na trzech ogólnych zebraniach Towarzystwa, które się odbyły w latach 1855–1857. Wydarzenia szeroko komentowano na łamach *Tygodnika*. Główny problem dotyczył rodzaju młocarni – piętrowej, dolnej, czy ręcznej – kwestia ta była skomplikowana, bo w grę wchodziły koszty, dokładność i szybkość młócki oraz najem robotników.

<sup>134</sup> Pisze o tym J. Bartyś: Początki mechanizacji w rolnictwie polskim, Wrocław 1970, s. 200–201.

<sup>135</sup> Zob.: O nowej żniwiarce, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 VIII 1850, nr 2, s. 4.

<sup>136</sup> Zob.: Żniwiarka, *Ognisko* 8 I 1860, nr 2, s. 3. Rzecz jasna i ta maszyna zawiodła.

<sup>137</sup> Zob.: F. Tyminiecki: Maszyna do żęcia zboża Tyminieckiego, *TR-P* 24 IX 1855, nr 37, s. 289.

<sup>138</sup> Zob. Ks. A.K. J[akubowski]: Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi, *Rocznik...* 1853, t. IV, s. 121.

<sup>139</sup> W. Saryusz-Zaleski: jw., s. 111.

<sup>140</sup> Zob.: Komitet Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego, *Czas* 24 XII 1849, nr 250, s. 1; Narzędzia i maszyny rolnicze, *Dodatek do Czasu...*, *Czas* 15 VIII 1850, nr 2, s. 4; Protokół Ogólnego Zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego w dniach 24 i 25 marca 1851 r., *Rocznik...* 1851/2, z. I, s. 9; A.G.: List z Galicyi, *Rocznik...* 1852, z. II, s. 139–141; *TR -P* 10 I 1854, nr 2, s. 9.

<sup>141</sup> Zob.: Protokół ogólnego zebrania członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego w dniach 29, 30 i 31 marca 1852 r. odbytego, *Rocznik...* 1853, t. IV, s. 15.

<sup>142</sup> Zob.: Rozmaitości, *TR-P* 1857, nr 23, s. 184.

Spieranano się zatem, czy w ogóle korzystniej jest młócić zboże młocarniami, czy tradycyjnie, cepami<sup>143</sup>.

Ukazywały się też artykuły o młynach, nazywanych wtedy „najglówniejszymi i najniezbędniejszymi machinami gospodarskimi”<sup>144</sup>, młynkach, siewnikach, sieczkarniach, pługach, kosach, bronach itd.

Ważne miejsce na łamach prasy Towarzystwa zajmowała uprawa ziemniaków i problem zwalczania zarazy niszczącej wtedy zbiory. Sytuacja miała wyglądać katastrofalnie, w *Roczniku z trwogą* pisano: *Choroba i zupełny nieurodzaj ziemniaków od lat siedmiu zwiększający się coraz bardziej, podkopał prawie wszystkie gospodarstwa w kraju naszym, a niektóre do zupełnego przyprowadził upadku*<sup>145</sup>. Zastanawiano się nad przyczynami i sposobami zwalczania tej uciążliwej epidemii, spekulowano, jaką uprawą można by zastąpić ziemniaki. Proponowano powiększyć pola buraków i sorga cukrowego, kukurydzy, łubinu, bulwy, rzepy, bobu, wyki, pasternaku, marchwi, brukwi i koniczyny.

Zamieszczane w prasie Towarzystwa artykuły dotyczyły także upraw: zbożowych (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, orkisz, prosa, gryki), pastewnych (m.in. lucerny, rajgrasu, esparcety, mietlicy), przemysłowych (np. chmielu, lnu i konopi<sup>146</sup>, rezedy farbiarskiej, marzanny, urzetu, czarnej malwy, trojeści syryjskiej, rzepaku, maku, gorczycy, słoneczników), warzywnych (grochu, fasoli, kapusty, sałaty, szparagów, kalarepy, szpinaku, cebuli, rabarbaru, kalafiorów, ogórków). Pojawiały się też sporadycznie publikacje o krzewach, poziomkach i jeżynach. Osobliwy charakter miały artykuły mające oduczać czytelników szkodliwego na-

<sup>143</sup> Zob.: Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego odbytych w dniach 2, 3, 4 marca 1857, *TR-P* 1857, nr 16, s. 125–126; Przygody, przyjemności i próby młocarni ręcznej (niejako dodatek do 3go posiedzenia Tow. Gosp. Roln. Krak. z d. 13 lutego b.r., a ułamek z doświadczeń małego gospodarstwa), *TR-P* 1856, nr 19, s. 147.

<sup>144</sup> Cyt. za: H. Kramarz: Młynarze i młynarstwo zbożowe w Galicji (z problematyki uprzemysłowienia rzemiosła chłopskiego), [w:] K. Ślusarek (red.): *Polska i Polacy w XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Mariuszowi Kulczykowskiemu w 70. rocznicę Jego urodzin, Kraków 2002*, s. 295. Określono tak młyny w Tekach Antoniego Schneidra.

<sup>145</sup> Zob.: O zarazie ziemniaków, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 83.

<sup>146</sup> Mariusz Kulczykowski pisał o potężnym regionie produkcji płótna lnianego na Podkarpaciu, który bardzo podupadł szczególnie w latach 40. XIX w. Stać się tak miało, gdyż zaczęto się wtedy przestawiać z surowca lnianego na bawełniany, przez co praca rodzin chłopskich trudniących się obróbką słomy lnianej i przedzeniem stała się zbędna. Kulczykowski dodaje przy tym, iż szlachta skupiona w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarskim zdawała sobie doskonale sprawę z gospodarczych konsekwencji upadku płóciennictwa lnianego, dlatego lansowała program reaktywacji tej dziedziny przemysłu. Miał on zarówno zwiększyć dochodowość folwarków, jak i zlikwidować nędzę podkarpackich chłopów. Dla propagowania tego programu Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie miało oczywiście wykorzystywać swoje *Rozprawy* (zob.: M. Kulczykowski: *Chłopskie tkactwo bawełniane w ośrodku andrychowskim w XIX wieku, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976*, s. 5–6, 52). Podobnie postępowało też Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie, wykorzystując z kolei swoją prasę. W *Rocznikach* o lnie opublikował swój artykuł choćby Chromy (zob.: D. Chromy: O uprawie i obrabianiu lnu, *Rocznik...* 1852, z. III, s. 1 i n.), a w *Tygodniku* – Ludwik Kamiński (zob.: L. Kamiński: Uprawa lnu na dolinie Nowo-Targkiej, *TR-P* 6 III 1854, nr 10, s. 86 i n.; 13 III, nr 11, s. 95 i n.).

wyku bezmyślnego tępienia pożytecznych roślin: pokrzyw<sup>147</sup> i jastry gawędy<sup>148</sup>. Czytelnicy mogli się dowiedzieć, jak zwalczać szkodniki (owady, ślimaki, gryzoni i szarańczę) czy dokonywać melioracji.

Spierano się następnie o to, czy warto zaprowadzać nowoczesny płodozmian w miejsce tradycyjnej trójpolówki. Nie było to proste, uważano, że rozsądnie jest ewolucyjnie przechodzić od jednego systemu do drugiego, zaczynając od zastąpienia trójpolówki czteropolówką (jak pamiętamy, czteropolówkę propagował redaktor *Dodatku* i *Rocznika*, ksiądz Jakubowski<sup>149</sup>), zamiast od razu przechodzić do systemu płodozmiennego<sup>150</sup>. Towarzystwo pragnęło nie dopuszczać do takich sytuacji, w których płodozmian nieumiejętnie zaprowadzany zniechęcał do postępu. Zachęcano więc do czytania odpowiedniej literatury.

W latach 1850–1862 prasa rolnicza promowała różne przedsięwzięcia z dziedziny oświaty rolniczej (otwarcie biblioteki Towarzystwa i szkoły rolniczej, zorganizowanie wystaw rolniczych – głównie w Krakowie<sup>151</sup>), zakładanie pożytecznych instytucji: banku rolniczego, towarzystwa ogniowego i funduszu emerytalnego dla czeladzi i oficjalistów.

Biblioteka Towarzystwa szybko zaczęła funkcjonować, a jej zasób powiększał się zarówno dzięki darom, jak i zakupom z funduszy Towarzystwa<sup>152</sup>. Powstała szkoła rolnicza w Czernichowie<sup>153</sup>. Zaczęło także skutecznie działać towarzystwo

<sup>147</sup> Zob.: Pokrzywa, *TR-P* 1858, nr 50, s. 399–400.

<sup>148</sup> Zob.: Jan R.: O Jastrze Gawędzie roślinie użytecznej nader dla pszczół, mianowicie czasu późnej jesieni, *TR-P* 1856, nr 24, s. 192.

<sup>149</sup> Zob.: Ks. A.K. J[akubowski]: Uwagi nad gospodarstwem trzypolowem, czteropolowem..., jw., s. 3 i n.

<sup>150</sup> Stwierdza to: J. Topolski: Systemy rolnicze, [w:] J. Leskiewiczowa (red.): Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t. II, Warszawa 1964, s. 419, 421–423.

<sup>151</sup> Informacje i artykuły w prasie Towarzystwa o wystawach rolniczych to przede wszystkim informacje o czasie i miejscu takich wystaw, ułatwieniach dla ich uczestników (w 1856 r. za pośrednictwem prasy Towarzystwa do wzięcia udziału w paryskiej wystawie zachęcał nawet sam austriacki premier i minister spraw wewnętrznych Aleksander Bach, oferując rządowe ułatwienia dla uczestników – zob.: A. Bach, [w:] Część urzędowa, *TR-P* 1856, nr 9, s. 65; Objaśnienia, *TR-P* 1856, nr 9, s. 66). To także harmonogramy takich wystaw, sprawozdania z ich przebiegu (zarówno krajowych, jak i zagranicznych). Ale niestety także czasami ich krytyka (zob.: Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego odbytych w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego 1862 roku, *TR-P* 1861/62, nr 48, s. 422–423; a także: L. Sznaufer: Do Szanownej Redakcji *Ogniska*, *Ognisko* 27 IV 1862, nr 17, s. 4–5).

<sup>152</sup> Zob.: Protokół Ogólnego Zebrania członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego w dniach 24 i 25 marca 1851 r., *Rocznik...* 1851/52, z. I, s. 12.

<sup>153</sup> Szkołę uruchomiono w 1860 r. Autor monografii na jej temat – Stanisław Brzozowski – stwierdza, że nie byłoby to możliwe bez wcześniejszej, szerokiej akcji propagandowej na rzecz jej założenia (zob.: S. Brzozowski: Dzieje szkoły Rolniczej w Czernichowie, Warszawa 1962, s. 33, 30). W tym celu ogłaszano m.in. w *Tygodniku* listy darczyńców (łącznie 15), którzy ofiarowali na mającą powstać (albo już działającą) szkołę sumy pieniężne. Pierwsza lista pojawiła się w 5 numerze *Tygodnika* z 1858 r. (zob.: Lista I, *TR-P* 1858, nr 5, s. 33), a ostatnia w 45 numerze z 1861 r. (zob.: Lista XV składek wniesionych do kasy c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego na szkołę praktyczną gospodarstwa wiejskiego, *TR-P* 1861, nr 45, s. 353).

ogniowe (tzw. „Florianka”)<sup>154</sup>, ale całkowicie niezależnie od Towarzystwa<sup>155</sup>. Na nic się jednak zdała agitacja prasowa na rzecz założenia banku rolniczego<sup>156</sup> i funduszu emerytalnego<sup>157</sup>.

### *Zakończenie*

Zakres działalności Towarzystwa był zresztą o wiele szerszy: statut Komitetu wymieniał jeszcze takie dziedziny aktywności, jak m.in.: leśnictwo, łowiectwo, rybołówstwo, budownictwo wiejskie czy chemia rolna<sup>158</sup>. Tak liczne zamierzenia trudno byłoby realizować bez działalności wydawniczej, zwłaszcza prasowej, służącej ich propagowaniu. Stąd nieustająca troska członków Towarzystwa o posiadanie własnego organu prasowego.

Pierwsze kilkanaście lat prasowej działalności wydawniczej Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego wykazało zdeterminowanie i elastycz-

<sup>154</sup> Juliusz Demel informuje, iż „Florianka” wyszła zwycięsko z ostrej walki konkurencyjnej z zagranicznymi towarzystwami asekuracyjnymi (a nawet rozszerzyła działalność poza Galicję), gdy wcześniej towarzystwa te (niemieckie, włoskie, a nawet węgierskie) wybierały z Galicji ogromną sumę około miliona złotych reńskich corocznej daniny, dzięki temu, że każdy właściciel starał się w miarę swoich możliwości zabezpieczyć przed możliwymi stratami wynikłymi z pożaru, gradobicia, czy zarazy bydła. Pisząc o powyższym, szkodliwym dla Galicji procederze, Demel wspomina, że reklamy zagranicznych towarzystw można było spotkać w *Czasie* (zob.: J. Demel: *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1853–1866*, Wrocław 1958, s. 122, 112, 120). W *Tygodniku* sporadycznie niestety też się takie reklamy pojawiały (zob.: *Uwiedomienie*, *TR-P* 10 IV 1854, nr 15, s. 138).

<sup>155</sup> Przypomnijmy, że niezrealizowany projekt członka Towarzystwa, Leonarda Wężyka, przewidywał ściśle powiązanie przyszłej spółki zabezpieczeń od ognia i gradu z Towarzystwem Gospodarczo-Rolniczym Krakowskim, ponieważ jego Komitet miał stać na czele spółki. On też miał wyznaczać pięcioosobowy Wydział zarządzający spółką, a sekretarze i kasjerzy (dla oszczędzenia kosztów) mieli być wspólni (zob.: L. Wężyk: *Projekt spółki wzajemnego zabezpieczenia od ognia i gradu*, *TR-P* 1858, nr 31, s. 241–243).

<sup>156</sup> Brak kredytu był w tych latach dotkliwym problemem i mógł się objawić zarówno przy żniwach, gdzie doskwierał brak robotników (zob.: *Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego* odbytego w dniach 22, 23 i 24 lutego 1858, *TR-P* 1858, nr 17, s. 130), jak i przy produkcji spirytusu (zob.: *Korrespondencja*. Z Tarnopolskiego, 20 marca, *TR-P* 1859, nr 12, s. 94), gdzie powodem kryzysu była wprowadzona w połowie lat 30. XIX w. akcyza i zaraza ziemniaczana (zob.: J. Rutkowski: *Historia gospodarza Polski. Czasy porozbiorowe do 1918 roku*, t. II, Poznań 1950, s. 202). Po paru sporadycznych i krótkich wypowiedziach (wygłaszanych przy okazji innych tematów) na łamach prasy Towarzystwa w kwestii banku rolniczego dopiero na początku 1857 r. obszernie wypowiedział się autor artykułu „Bank rolniczy”. Miała to być odpowiedź na głosy pojawiające się w innych pismach, że banku rolniczego w Galicji nie da się założyć, z czym ten anonimowy autor się nie zgadzał (zob.: *Bank rolniczy*, *TR-P*, 1857, nr 2, s. 11 i n.).

<sup>157</sup> Myśl założenia w tym celu stowarzyszenia emerytalnego rzucił członek Komitetu, ksiądz Stanisław Jabłonowski (zob.: *Protokół Ogólnego Zebrania Członków c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego* w dniach 24 i 25 marca 1851, *Rocznik...* 1851/2, z. I, s. 8).

<sup>158</sup> Zob.: J. Basta: *Samorząd rolniczy w Galicji w XIX wieku. Struktura, działalność, rola w rozwoju gospodarstwa wiejskiego*, [w:] J. H o f f (red.): *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności*, Kolbuszowa 2006, s. 137.



ność tej organizacji w realizowaniu zamysłu wydawania własnego pisma. Tych cech miało nie zabraknąć członkom Towarzystwa i w następnych latach (m.in. Towarzystwo porozumiało się z Towarzystwem Ubezpieczeń Wzajemnych i Galicyjskim Bankiem dla Handlu i Przemysłu, w celu wydawania wspólnego periodyku)<sup>159</sup>, jednak dopiero wychodzący od 1884 do 1919 r.<sup>160</sup> *Dziennik Rolniczy* miał przynieść długoletnią stabilizację.

## STRESZCZENIE

### **Prasowa działalność wydawnicza krakowskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w latach 1850–1862**

Artykuł omawia starania Towarzystwa w badanym okresie, aby jego organ prasowy zadomowił się w Krakowie. Powołano do życia: *Dodatek do Czasu* poświęcony przemysłowi, rolnictwu i technologii gospodarskiej (1850), samodzielny półrocznik – *Rocznik c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego* (1851–1853), oraz *Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy* (1854–1862). W artykule omówiono gatunki prasowe i rubryki, charakterystyczne dla tych trzech periodyków, ich autorów i tematykę. Przedstawiono także niezrealizowane plany wydawania pisma „dla ludu”. Towarzystwu przez te kilkanaście lat nie zabrakło determinacji i elastyczności w dążeniu do wydawania własnego pisma.

**Słowa kluczowe:** XIX wiek, Kraków, krakowskie Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze, prasa rolnicza, prasa ludowa, gatunki prasowe, rubryki prasowe, autorzy prasowi, tematyka prasowa

<sup>159</sup> J.A. Lippoman: *Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za czas od r. 1845 do r. 1895*, Kraków 1898, s. 106.

<sup>160</sup> Zob.: M. Jakubek: *iw.*, s. 355.